



prof. dr hab.

Jerzy Trammer

Emerytowany profesor Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, pisarz.
jtrammer@uw.edu.pl

Jerzy Trammer

Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego

Ofensywa

Rodzaj ludzki prowadził rękami i umysłami swoich wybitnych przedstawicieli wielką ofensywę przeciwko złu, niebezpieczeństwom, cierpieniom, trudom życia, przedwczesnej śmierci.

Co było wrogiem i kto był wrogiem?

Po pierwsze, liczne procesy naturalne. Powodzie i tsunami topiły, huragany, trzęsienia ziemi, wulkany pustoszyły i zabijały, podobnie jak choroby z epidemiami.

Kolejną groźbę stanowił drugi człowiek, którego natura przejawiała się dwojako. Bywał nie tylko opar-

ciem, podporą i ochroną, lecz także wyciskał, niszczył, napadał, kradł i zabijał, torturował.

Jaką metodą można to było zwalczyć?

Jedni zajęli się człowiekiem, sądząc, iż stworzą nowego Adama, w którym po amputacji zła zostanie dobro. Wielka religia miała sprawić, że człowiek wyzbyty nienawiści i agresji będzie miłować nawet wrogów. Gdy każdy będzie kochać każdego, będzie bezpiecznie. Potężne świeckie wiary XX wieku likwidowały ludzi niosących ich zdaniem zło, a oszczędzały dobrych – w swoim pojęciu rugując zło ze świata. Skoro zostaną sami dobrzy, któż będzie czynił zło?

Rezultat tych zapałów okazał się odwrotny od zamierzonego. Niebezpieczeństwa, upodlenie, cierpienia, ludobójstwo miały rozmiary apokalipsy.

Miano też ludzi pozbawić złych skłonności, powszechnie ich kształcąc. Sądono, iż ich głupota i zło biorą się z niewiedzy. Jednakże postęp wiedzy oraz rozpowszechnienie wykształcenia nie doprowadziły do epoki rozumnego dobra, tylko „dodały nowych barw ludzkiej głupocie” (John Gray). Ponadto posiadana wiedza nie likwiduje złych skłonności, widziano przecież zbrodniarzy czy pełnych złości i wściekłości ludzi z doktoratami.

Większe sukcesy niż w walce ze złem ludzkiej natury udało się osiągnąć w łagodzeniu niebezpieczeństw natury pozaludzkiej. Twórczość wybitnych ludzi była i jest na tym obszarze imponująca. Czasem udało się osiągnąć wyniki śmielsze od marzeń. W baśniach śniono o latającym dywanie i sen ziszczono – w postaci dla niemal wszystkich dostępnego samolotu. Na wielu obszarach niegdyś dotkniętych głodem, gdzie z niedożywienia co pewien czas masowo umierano, klęska ta już nie występuje. Potężnie wzrosły też możliwości medycyny.

Początkowo osiągnięcia nauki i techniki zrodziły nowy rodzaj religii – religię postępu, który utworzył raj na Ziemi. „Pojawi się nowy typ człowieka, nadczłowiek, człowiek dostojny” (Karl Kautsky). „Ludzie będą nieporównywalnie silniejsi, mądrzejsi, lepsi. Ich ciała będą bardziej harmonijne, ruchy – bardziej rytmiczne, głosy – bardziej muzyczne. Przeciętny człowiek osiągnie poziom Arystotelesa, Goethego, Marksa. Powyżej tych szczytów wyrosną nowe” (Lew Trocki).

Sądono, że każdy wynalazek jest wyłącznie cudownie dobry i korzystny. W USA i Anglii przez



**J. Aurelia Sikiewicz-Wojtaszek, *Adam i Ewa*,
100×150 cm, akryl na płótnie**

dłuższy czas depilowano promieniami Roentgena, cel zamierzony co prawda osiągając, lecz wywołując raka. Nie znano jeszcze zjawiska nieplanowanych skutków ubocznych, szkodliwej drugiej strony również wysoce pożytecznych działań i wynalazków. Niezamierzone skutki uboczne w tak samo walnym stopniu kształtują ludzki świat jak ich bliźniacy – skutki planowane, a czasem nawet w większym stopniu.

Nie po to dawano ołów do benzyny, by zatruwać małe dzieci. To tylko skutki nieplanowane i uboczne. Nie po to powstały i pracowały zakład chemiczny w Bhopal, huty Szopieniec czy Skawiny, by swoimi wyziewami truć i zabijać ludzi. Skutki uboczne. Insektycydy i pestycydy, mające ważny udział w likwidacji głodu, ubocznie, poza planem znalazły się w mleku kobiecym. Nie z chęci wywołania plagi zakażeń rozdziły się szpitale, nie dla rozpowszechniania chorób związanych z tuszą likwidowano głód. I wreszcie nie chciano wcale ocieplenia, kiedy sięgano po energię z paliw kopalnych, co w ogromnym stopniu zwiększyło liczbę i moc maszyn oraz jakość życia.

Niezamierzone i nieznanne skutki uboczne stały się z czasem znane. Niemniej i dziś z wielką szybkością wprowadza się wynalazki, których ewentualne skutki uboczne jak dotąd nie są znane. Lecz już się wie. Kiedyś w lekarstwie widziano jedynie dobro i ratunek, dziś szczerze informuje się pacjenta na ulotce o możliwych skutkach ubocznych danego leku włącznie z ubocznym, ale prawdopodobnym skutkiem – śmiercią.

Nadzieja, iż to, co nauka z techniką (ubocznie) zepsuły, nauka z techniką naprawią, sprawdza się co najwyżej tylko częściowo. Rzecz utworzona przez człowieka nie jest układem izolowanym od wszystkiego, lecz częścią przyrody, systemu elementów z sobą powiązanych, toteż na siebie działających. Budujesz wodociągi, zwiększając czystość, co zmniejsza liczbę chorób. Tym samym wzrasta ilość ścieków oraz drastycznie zanieczyszczenie rzek, a zmniejsza jakość wody wodociągowej. Budujesz filtry i oczyszczalnie potrzebujące prądu. Jest więcej dymów z kominów elektrowni, jakość powietrza spada, a wzrasta liczba chorób układu oddechowego. Skutków tu wymienionych działań jest oczywiście więcej – dla uproszczenia nie wspomniano o śniętych rybach, lasach, glebach, z racji niewiedzy nie wymieniano skutków nieznanych.

Ostatnio, w związku z COVID-19, wielu nie mogło się nadziwić głupocie tzw. antyszczepionkowców, którzy w szczepieniach nie chcieli widzieć ratunku, tylko wietrzyli spiski i rodzaj trucicielstwa. Ci ludzie mieli swoją – nazwijmy to – rację. Skoro już tyle razy korzystne rzeczy także szkodziły – cóż, że ubocznie – skoro technicy i uczeni tworzyli chemikalia do komór gazowych, to czemu z ostrożności nie przypuszczać, że coś zbliżonego rozgrywa się kolejny raz?

Wspomniana na początku ofensywa przeciw niebezpieczeństwom i na rzecz zwiększenia ludzkiego



J. Aurelia Sikiewicz-Wojtaszek, *The Golden City*, 70×100 cm, akryl na płótnie

dobrostanu, skończyła się paradoksalnie. Ludziom się żyje w zasadzie lepiej, w stopniu kiedyś niewyobrażalnym, mają wiele możliwości. Ich wiara w dobrą przyszłość wydaje się jednak mniejsza niż w dawnych ciężkich czasach, a tzw. pogotowie lękowe – stała obawa, że stanie się coś złego – może być nasiloną. Skutki uboczne mają już swoje skutki uboczne: upadek wiary w postęp, mniejszy szacunek wobec nauki, a czasem nawet niechęć do niej, lęk o przyrodę, poczucie więzi ze zwierzętami i z roślinami. Ulotnił się też raczej dawny ogromny podziw, może wręcz kult, dla odkrywców i wynalazców, zwanych ówczesnie geniuszami, o których kiedyś pisano książki – panegiryki w stylu podobnym do języka żywotów świętych, jako że byli świętymi wiary w postęp. ■